

Analiza przypadku - dziecko nadpobudliwe

Data dodania: 2010-07-22 08:49:02

Autor: Iwona Papierska

Nadpobudliwość psychoruchowa u dzieci przedszkolnych to zjawisko coraz częstsze. Oto analiza przypadku z propozycjami rozwiązań.

1. IDENTYFIKACJA PROBLEMU- dziecko nadpobudliwe psychoruchowo

Kontakty interpersonalne są nieodłącznym elementem funkcjonowania jednostki w społeczności. Na gruncie takich relacji międzyludzkich, każdy wnosi własne postawy, oczekiwania, emocje które niejednokrotnie okazują się rozbieżne. Poprzez dobór odpowiednich zachowań człowiek próbuje regulować swoje stosunki z otoczeniem. Czyni to w sposób zgodny z przyjętymi normami lub je przekracza.

Wśród dzieci w przedszkolu bardzo łatwo rozpoznać te, które mają kłopoty z podporządkowaniem się obowiązującym normom i regułom. Są to dzieci które stwarzają problemy wychowawcze. Do nich należą dzieci niespokojne, nadmiernie ruchliwe i aktywne, o zmiennych nastrojach, impulsywne i roztrzepane. W pedagogice nazywamy je dziećmi nadpobudliwymi. Termin „nadpobudliwość psychoruchowa” dotyczy zarówno sfery ruchowej jak i psychicznej. Przejawia się w postaci wzmożonego pobudzenia ruchowego, nadmiernej reaktywności emocjonalnej oraz zaburzeniach funkcji poznawczych, głównie w postaci zaburzeń uwagi (wg H. Nartowskiej). Dzieci nadpobudliwe są bardzo kłopotliwe dla otoczenia. Swym zachowaniem stwarzają wiele problemów wychowawczych zarówno rodzicom w domu jak i nauczycielom w przedszkolu, szkole. Dzieciom nadpobudliwym należy poświęcać dużo uwagi. Wymagają one nie tylko specjalnego sposobu postępowania ale również odpowiedniej postawy rodziców i wychowawców.

Wrzesień to miesiąc, kiedy rozpoczyna się rok szkolny. Od pierwszych dni w przedszkolu staram się bacznie obserwować swoich wychowanków, aby szczególną opieką objąć tych, którzy tej pomocy potrzebują.

Krzysiu już z początkiem roku szkolnego w przedszkolu zwracał uwagę swoim zachowaniem. Obserwując chłopca w kolejnych dniach zorientowałam się, że wykazuje on cechy nadpobudliwości psychoruchowej. Występowały u niego charakterystyczne reakcje w zachowaniu:

- labilność emocjonalna
- wzmożona nadruchliwość
- nieumiejętność skupienia uwagi
- konflikty z rówieśnikami
- samowolne oddalanie się od grupy

- brak zainteresowania zajęciami (nie chce w nich uczestniczyć)
- szybkie zniechęcanie się, gdy coś nie wychodzi,
- wydaje się nie słuchać tego, co się do niego mówi,
- łatwo rozprasza się pod wpływem zewnętrznych bodźców,
- ma trudności ze spokojnym bawieniem się,
- ma kłopoty z oczekaniem na swoją kolej,
- nie może dłużej usiedzieć w jednym miejscu,
- często wybucha złością, jest płaczliwy,
- zaczepia dzieci stwarzając konflikty,
- jest agresywny.

Krzysiu uczęszcza drugi rok do mojej grupy, ma cztery lata. Pochodzi z pełnej rodziny, ma starszego brata. Warunki lokalowe i finansowe w rodzinie są dobre. Oboje rodzice pracują, starszy brat uczy się w gimnazjum, jest dobrym uczniem i nie sprawia kłopotów wychowawczych.

Pomimo, że posiadał bogatą wiedzę o świecie i wiadomości podstawowe ma trudności w podporządkowaniu się ustalonym zasadom i normom, nie potrafi zastosować się do kolejnych instrukcji. Zanim rozpocznie pracę ma zawsze mnóstwo innych rzeczy do wykonania i powiedzenia. Gdy wreszcie ją rozpocznie, wymaga ciągłego przypominania aby skupił się na rozpoczętej pracy. Często zostawał ostatni z nierozwiązanym zadaniem i całą uwagę musiałam kierować na jego osobę. Bywało tak, że musiał siedzieć blisko mnie i swą uwagę skupiałam na wykonywaniu dodatkowego zadania wspólnie z chłopcem, by inne dzieci mogły się bawić. Potrafił zburzyć każdą zabawę wzbudzając niezadowolenie innych dzieci.

Nadmierna ruchliwość i impulsywność wyraźnie mu przeszkadzały. Zdałam sobie sprawę, że kłopoty Krzysia bez natychmiastowej pomocy będą się pogłębiać, a szczególnie dadzą znać w szkole. Dlatego postanowiłam przyjrzeć się problemowi bardzo starannie i szukać właściwych rozwiązań, dających w przyszłości możliwość zminimalizowania problemów.

Zajęłam się tym problemem ponieważ zachowanie Krzysia utrudniało mi i dzieciom prowadzenie i uczestnictwo w zajęciach i zabawach. Krzysiu skupiał na sobie uwagę całej grupy. Nie uczestniczył w zajęciach tylko spacerował lub skakał po sali, rozrzucał zabawki, rozpraszał uwagę kolegów. Nierzadko zaczepiał dzieci. Działania wychowawcze zmierzające do opanowania nadpobudliwości chłopca i przeciwdziałania jej skutkom postanowiłam zacząć jak najwcześniej.

2. GENEZA I DYNAMIKA ZJAWISKA

Krzysiu ma cztery lata, chodzi do mojej grupy drugi rok. Już w zeszłym roku szkolnym zwracał uwagę swoim zachowaniem. Jednakże jako, że były to jego początki funkcjonowania w grupie jako przedszkolaka wyszłam z założenia, że mogą to być problemy adaptacyjne. Niestety obserwacje i diagnoza końcowa wykluczyły to. Pierwsze obserwacje poczynione z nowym rokiem szkolnym pokazały, że chłopiec jest dzieckiem nadpobudliwym, mającym problemy z odnalezieniem się w otaczającej go grupie dzieci.

Krzysiu nie potrafił bawić się ani sam, ani z dziećmi. Często reaguje agresją słowną w stosunku do dzieci i dorosłych. Nieustannie rozrzuca zabawki i nie sprząta ich, przeszkadza w zabawie koleżankom i kolegom i wyraźnie sprawia mu to radość i

satysfakcję... Ciągłe jest w ruchu i przemieszcza się. Nie nawiązuje kontaktu wzrokowego. Nie bierze udziału w zajęciach, ale przeszkadza innym dzieciom. Nie potrafi dłużej skupić uwagi, ciągle się kręci, wierci, wykonuje szereg ruchów, biega, skacze, rusza wszystko co jest w jego zasięgu. Nie pytany dużo mówi, nie potrafi do końca wysłuchać poleceń i pytań nauczyciela, toteż często jego odpowiedzi są chaotyczne i nie związane z tematem. Naśmiewa się z rysunków dzieci, chociaż sam jest na etapie bazgroty i bardzo niechętnie wykonuje prace plastyczne. Analizując rysunki chłopca można powiedzieć, że jest dzieckiem nadpobudliwym. Panuje w nich chaos, dynamika i energia. Krzysiu przeważnie rysuje jedną kredką, zdecydowanie używając czarnego koloru. Obserwując go w czasie rysowania ma się wrażenie, że się gdzieś spieszy, gdzieś pędzi, chce swoją pracę jak najszybciej skończyć, co z kolei wpływa na jakość jego wszelkich prac plastycznych. Nie może usiedzieć przy stole, często wstaje, zmienia miejsce, zabiera kolegom kredki, zaczepia ich podczas zajęć. Podczas zabaw niszczy wytwory konstrukcyjne dzieci, zaczepia kolegów, obraża ich wyzwiskami, wyśmiewa. Upominany zrzuca winę na innych. Ma trudności ze skupieniem uwagi zarówno słuchowej, jak i wzrokowej. Reaguje na polecenia tylko stanowcze i kierowane bezpośrednio do niego. Niechętnie wykonuje czynności samoobsługowe. Siadając do posiłków ma problem z jedzeniem, je nieestetycznie, często pluje, uderza w stół, wydaje dziwne dźwięki... Ma też problemy z koordynacją ruchową, nie lubi zabaw ruchowych, wielu ćwiczeń wymagających skupienia i koordynacji nie wykonuje, szybko się męczy, nie potrafił wykonać ćwiczeń na ławeczce. Często będąc pod wpływem emocji bardzo się poci. Zdarza mu się załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne w majtki. Sprawia wrażenie, jak gdyby sprawiało mu to radość. Dłuższą uwagę skupia tylko podczas oglądania bajek. Dzieci niechętnie bawią się z Krzysiem, zaczęły ignorować jego złe zachowania. Początek tygodnia, po weekendowej przerwie zawsze jest najtrudniejszy dla dziecka. Na podstawie rozmów z dzieckiem wnioskuję, że jego ulubionym zajęciem są gry komputerowe i oglądanie programów telewizyjnych.

Matka dziecka często podkreślała, że jest zmartwiona takim zachowaniem syna, ale jednocześnie nie chce uwierzyć, że jej dziecko tak zachowuje się w grupie.

Zauważyłam, że matka Krzysia jest nerwowa, mówi bardzo szybko i chaotycznie, nie bardzo chce słuchać o czym z nią rozmawiam. Mimo wielkiej delikatności z mojej strony wyczuwałam złość i agresję z jej strony. Mama często ulega synowi i nie jest do końca konsekwentna w swoim działaniu. Chłopiec jej nie słucha, wymusza pewne rzeczy. Większy respekt czuje natomiast do ojca. W jego obecności jest bardziej cichy i spokojny.

Z wywiadu z rodzicami wynika, że chłopiec był otoczony opieką i kochany, lecz proces wychowawczy nie zawsze przebiegał prawidłowo. Niekorzystnie na dziecko z pewnością wpłynęła niekonsekwencja rodziców, a szczególnie matki. Dla „świętego spokoju” mama ustępowała w wielu sytuacjach, a żeby odsunąć niejako od siebie problemy z niewłaściwym zachowaniem pozwalano Krzysiewi na wielogodzinne oglądanie bajek, bo w ten sposób wyraźnie się wyciszał. Do tego duży wpływ miały problemy fizjologiczne wymagające leczenia farmakologicznego. Dziecko wychowywane niekonsekwentnie, nie wie czego w danym momencie od niego oczekują rodzice. Nie ma także równowagi w nagradzaniu i karaniu.

3. ZNACZENIE PROBLEMU

Na podstawie wiedzy i doświadczenia które nabyłam podczas wieloletniej praktyki

przedszkolnej, warsztatów i szkoleń oraz literatury fachowej mogłam stwierdzić, że Krzysiu przejawia typowe reakcje dziecka nadpobudliwego, w układzie którego istnieje znaczna przewaga procesów pobudzania nad procesami hamowania przy dużej ruchliwości (wg H. Spionek i H. Nartowskiej). Moja wiedza zaczerpnięta z literatury fachowej pozwoliła mi zrozumieć przyczyny nadpobudliwości i sposoby postępowania z takimi dziećmi. Stwierdziłam, iż Krzysiu jest dzieckiem nadpobudliwym psychoruchowo. Jeszcze do niedawna uważano, że z nadpobudliwości się wyrasta, jednak najnowsze badania dowodzą, że objawy zaburzenia utrzymują się u 30- 50% nastolatków i 30% dorosłych, a pełnoobjawowy zespół nadpobudliwości przetrwa u 3% dorosłych. Okazuje się również, że zespół nadpobudliwość występuje częściej u chłopców niż dziewczynek.

Nadpobudliwość chłopca charakteryzuje znaczna męczliwość, brak wytrwałości, nierównomierność tempa i wydajności pracy. Często nie doprowadza pracy do końca, oczekuje ciągłej pomocy, chociaż powierzone zadania są na miarę jego możliwości. Jego uwaga jest chwiejna, natomiast zapamiętywanie bezpośrednie i trwałość pamięci tak samo dobra jak u kolegów w grupie. Krzysiu- ze względu na brak umiejętności przestrzegania zasad i skłonności do nadmiernie żywych reakcji emocjonalnych, stwarzanie sytuacji konfliktowych w gronie rówieśników, łatwości obrażania się na wszystkich- stał się dzieckiem funkcjonującym na obrzeżach grupy. Nie cieszy się popularnością wśród kolegów. Brak akceptacji ze strony kolegów nasila jego agresywne zachowanie wobec otoczenia.

Nadpobudliwość psychoruchowa oraz nie ukierunkowane postępowanie rodziców może spowodować, iż Krzysiu nie podoła obowiązkowi szkolnemu i nie będzie umiał funkcjonować w żadnym środowisku. Jeśli nie usprawni się funkcji analizatora słuchowego, mimo dobrej wydolności intelektualnej chłopiec nie będzie w stanie czynić postępów w nauce czytania i pisanie, oraz zdobywania wiedzy.

Negatywne informacje otrzymywane od dorosłych i dzieci mogą zdecydowanie obniżyć samoocenę dziecka. Niskie poczucie własnej wartości, widzenie świata w czarnych barwach powoduje, iż dziecko będąc coraz starszym, znacznie gorzej radzi sobie niż rówieśnicy. Istnieje u niego zwiększone ryzyko wystąpienia zaburzeń zachowania, rozwoju depresji, postaw antyspołecznych (osobowości antyspołecznej), uzależnień.

4. PROGNOZA

Negatywna:

Należy stwierdzić, iż zaniechanie pracy z dzieckiem nadpobudliwym lub prowadzenie jej w wadliwy sposób może doprowadzić do nasilenia niewłaściwych zachowań, które to będą przyczyną konfliktów z innymi dziećmi; poza tym dojdzie do wtórnych zaburzeń emocjonalno-uczuciowych. To z kolei może spowodować nieprawidłowy stosunek dziecka do:

- ludzi (nieufność, wrogość, dążenie do dominowania),
- zadań (brak wytrwałości, samodzielności, niedbałości),
- rzeczy (brak poszanowania cudzej własności, zachłanności, wandalizmu),
- norm (opóźnienie procesu przyswajania norm społecznych).

- wdrażanie go do zespołu dzieci bardziej spokojnych nie wchodzących w konflikty,
- przekazanie rodzicom wskazówek do pracy z dzieckiem nadpobudliwym.

Zadania profilaktyczne:

- wzmacnianie w dziecku wiary we własne możliwości,
- otoczenie chłopca atmosferą życzliwego zainteresowania, zrozumienia i akceptacji.

Podjęłam działania zalecane w pracy z dzieckiem z zespołem nadpobudliwości psychoruchowej:

- bezwzględna akceptacja chłopca, co zapewnia mu nie tylko dobre samopoczucie, ale wywołuje również pozytywne reakcje grupy,
- bardzo konsekwentne postępowanie, a mianowicie: odesłanie w odosobnione miejsce, pozbawienie przyjemności, brak uwagi,
- polecenia krótkie, na miarę aktualnych możliwości, spokoje, ale zawsze egzekwowane,
- dbałość o nawiązanie kontaktu wzorkowego,
- manifestowanie radości z sukcesu dziecka,
- ćwiczenie koncentracji uwagi wzrokowej i słuchowej poprzez zajęcia grupowe oraz kontakty indywidualne.
- Włączyłam do pracy z chłopcem personel pomocniczy (woźne), które poinformowałam o sposobach reagowania na prezentowane przez chłopca zachowanie, tak by była ona wsparciem dla mojej pracy.

Nawiązałam współpracę z rodzicami chłopca:

- zapoznałam z przyjętym w przedszkolu kierunkiem działań wychowawczych i dydaktycznych i przekazałam wskazówki do pracy w domu,
- uświadomiłam im, że najlepszym źródłem informacji o swoim dziecku są oni sami i ich uwagi są bardzo ważne i cenne i prosłam o ich systematyczne przekazywanie takowych,
- przyjęłam zasadę informowania rodziców o najdrobniejszych sukcesach chłopca, ustaleniu jednolitych działań w przedszkolu i w domu, w zakresie nabywania przez Krzysia umiejętności, w celu ich utrwalania,
- poprosiłam o konsultację ze specjalistami,
- odbywałam spotkania z rodzicami w celu omówienia i ustalenia dalszych kierunków pracy.

Prowadziłam uważną obserwację zachowania dziecka w celu uzyskania od chłopca informacji i wykorzystywania przypadkowych odkryć (np. odkryłam, że gdy mówię do Krzysia, jednocześnie głaskając go po głowie, przytulając uważniej mnie słucha, chętnie ze mną rozmawia gdy siedzimy w kącie i razem pracujemy nad dekoracjami lub zadaniem. Jestem jedyną osobą, której słucha i potrafi się na moich zajęciach kontrolować. Sprawia mi mniej kłopotów niż moim koleżankom.) Na terenie grupy podejmowałam działania z udziałem wszystkich dzieci, dobierałam odpowiednie zabawy, sukcesywnie uczyłam chłopca pojedynczych czynności, ukazywałam sposoby

zachowania w określonych sytuacjach, angażowałam dzieci do wspólnych zabaw (zabawy integracyjne, zabawy interaktywne), organizowałam zajęcia z muzykoterapii.

6. WDRAŻANIE ODDZIAŁYWAŃ

Pierwszym etapem moich oddziaływań na dziecko było zaproszenie rodziców Krzysia na rozmowę w sprawie zachowania ich syna w przedszkolu. Na spotkanie przyszli oboje rodzice. Byli zainteresowani dzieckiem i jego postępami. Na początku sprawiali wrażenie jakby nie mieli pojęcia o kłopotach własnego dziecka. Szczególnie matka przyjęła postawę broniącą własnego syna, zaprzeczała jakoby takie zachowania o których mówiłam miały miejsce w domu. Nie była otwarta na moje propozycje i sugestie. Z upływem czasu ojciec stwierdził, że syn podobnie zachowuje się i reaguje również w domu. W trakcie rozmów z rodzicami dziecka starałam się im uświadomić jak ważne jest jednakowe oddziaływanie i jednakowe wymagania osób wychowujących. Dużą uwagę zwracałam na negatywny wpływ telewizji na układ nerwowy dziecka. Wykorzystałam także wcześniej zdobytą wiedzę dotyczącą pracy z dzieckiem nadpobudliwym. Przekazałam rodzicom szereg cennych wskazówek do pracy z synem. Zaproponowałam konsultację ze specjalistami w Poradni Wychowawczo-Pedagogicznej, oraz neurologiem dziecięcym. Niekonsekwencja w działaniach wychowawczych rodziców zmuszała mnie do częstych rozmów z matką. Czasami spotykałam ojca. Stwarzał wrażenie zainteresowanego dzieckiem i bardziej konsekwentnego. Odnosiłam wrażenie, że Krzysiu bardziej się z nim liczył i słuchał. bardziej niż matki. Starałam się też wskazać rodzicom skuteczne sposoby nagradzania dziecka za każde najmniejsze osiągnięcie. Próbowałam współpracować poprzez zapraszanie na zajęcia, na zebrania grupowe, na które przygotowywałam referaty o treści wychowawczej, spotkania i uroczystości. Zachęcałam do ograniczania bodźców w otoczeniu chłopca, likwidowania nadmiaru zabawek i przyborów, ograniczenia do minimum gry na komputerze. Prosiłam by wiele czynności wykonywał samodzielnie. Niestety współpraca z rodzicami nie była możliwa. Szczególnie mama była negatywnie nastawiona i nie widziała problemu. Uznałam, że tylko wzmożona praca w przedszkolu może przynieść choć małe efekty. W toku codziennych zajęć i czynności w przedszkolu przestrzegałam ustalonych reguł. Nawiązałam bliski kontakt z dzieckiem. Często z nim rozmawiałam o jego ulubionych zabawach i bajkach. Początkowo Krzysiu miał osobny stolik przy moim biurku, głównie dla bezpieczeństwa pozostałych dzieci. Jednocześnie czuwałam nad tym aby kończył rozpoczęte czynności, aby jego prace były staranne. Wraz z upływem czasu chłopiec wykonywał coraz trudniejsze zadania i potrafił coraz dłużej skupiać uwagę na wykonywanych czynnościach. Wraz z całą grupą słuchał opowiadań z literatury dziecięcej, w których bohaterowie są postaciami pozytywnymi. Zauważyłam, że chłopiec bardzo lubi być chwalony, dlatego wprowadziłam dla całej grupy system nagradzania „słoneczkiem” za grzeczne zachowanie lub szczególne osiągnięcie w ciągu dnia. Coraz większa ilość zebranych słoneczek motywowała Krzysia do dalszych pozytywnych działań. Za każdy najdrobniejszy nawet sukces chwaliłam chłopca przed całą grupą.

Ze względu na dużą potrzebę ruchu postanowiłam właściwie pokierować działalnością dziecka i wykorzystać ją do celów społecznie pozytywnych. Podsuwałam mu do wykonania różne czynności jak: rozdawanie pomocy do zajęć, układanie zabawek czy książek na półkach, pomoc pani woźnej w nakrywaniu do stołu. Za każdym razem sugerowałam, że to co robi jest bardzo ważne i, że pomaga innym. W toku codziennych zajęć i czynności w przedszkolu, konsekwentnie przestrzegałam ustalonych reguł...

Konsekwentnie wymagałam doprowadzenia pracy do końca. Gdy przewyciężył nawet małą trudność chwaliłam chłopca przy całej grupie. Wyrażałam aprobatę za właściwe postępowanie, pomoc innym. Ze względu na jego nadpobudliwość dawałam mu możliwość zaspokojenia potrzeby ruchu. Często przypomiinałam jakie zasady obowiązują w naszej grupie, sporządzałam przejrzysty i jasny plan dnia i informowałam kiedy co trzeba wykonać. Podawałam Krzysiu informacje w skrótowy sposób w małych dawkach. Często powtarzałam instrukcje, zachęcając do ich powtarzania. Akcentowałam ważne komunikaty przez powtarzanie: „to jest ważne”. Włączyłam Krzysia w życie grupy- przydzielałam zadania i obowiązki możliwe do wykonania i sprawiające mu satysfakcję (dyżury w kąciu książki, pomoc w nakrywaniu do stołu).

Organizowałam zajęcia z muzykoterapii, które sprzyjały rozładowaniu przez chłopca zablokowanych emocji i napięć. Po tych zajęciach stawał się spokojniejszy i wyciszony. Na jakiś czas mijało napięcia mięśniowe. Przyjęty kierunek działań okazał się właściwy, jednak brak chęci współpracy ze strony rodziców, opóźniał z pewnością oczekiwane efekty.

Mimo wszystko Krzysiu stara się, próbuje brać udział w zajęciach, są dłuższe momenty w których skupia uwagę, wykonuje nie wymagające większego wysiłku polecenia. Wypowiada się na zajęciach, stara się czekać na swoją kolej, chociaż czasami trudno mu jest zapanować nad własnymi emocjami. W pracy indywidualnej powoli widać postępy i dobre opanowanie treści programowych. Bezwzględna akceptacja chłopca spowodowała, że mimo niekonwencjonalnych i często uciążliwych zachowań. Krzysiu został zaakceptowany przez rówieśników, chociaż w dalszym ciągu wyraźnie stawiają mu inne wymagania niż pozostałym członkom grupy. Nadal nie potrafi bawić się dłużej z dziećmi, ale szuka z nimi kontaktu. Stał się bardziej samodzielny, stara się pamiętać o moich poleceniach i chętniej współpracuje. Potrafi samodzielnie wykonać niektóre zadania. Rozpoznaje i nazywa figury geometryczne, Coraz chętniej wykonuje zadania indywidualnie z nauczycielem, z zaangażowaniem pomaga nauczycielce i woźnej.

Dla rozwiązania problemów wychowawczych posługiwałam się znanymi i sprawdzonymi metodami, które poznawałam podczas licznych szkoleń oraz na podstawie literatury pedagogicznej. W znacznym stopniu pomocny okazał się program autorski. Różnorodność zawartych tam form i metod zabaw i zajęć ułatwiły i urozmaiciły mi pracę z Krzysiem. Korzystałam również z cennych wiadomości zawartych w internecie.

Pomocne okazały się również metody:

- Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne,
- Dobrego Startu wg Marii Bogdanowicz wzorowana na francuskiej metodzie Bon Departe.

Dzięki metodzie Weroniki Sherborne wspomagałam emocjonalny rozwój nie tylko Krzysia ale wszystkich moich wychowanków. Metoda dawała dziecku poczucie bezpieczeństwa, zaufania, pewności siebie, wiary we własne siły i możliwości. Kształtowała pozytywne relacje z otoczeniem, partnerem w zabawie. Rozwijała własną inwencję, inicjatywę, spontaniczność.

Podstawowe założenia tej metody to rozwijanie przez ruch:

- świadomości własnego ciała i usprawnienia ruchowego,
- świadomości przestrzeni i działania w niej,
- dzielenie przestrzeni z innymi dziećmi i nawiązywanie z nimi kontaktu.

Metoda Dobrego Startu rozwijała umiejętność prawidłowego wykonywania czynności ruchowych w harmonii z czynnościami poznawczymi. Celem metody jest jednocześnie usprawnienie analizatorów: słuchowego i kinestetyczno-ruchowego, kształcenie lateralizacji, orientacji w schemacie własnego ciała i przestrzeni. Dla Krzysia ważne były ćwiczenia z zakresu koncentracji uwagi.

W znacznym stopniu pomocny okazał się program autorski, „...”, który opracowałam wraz z koleżankami. Różnorodność zawartych tam form i metod zabaw i zajęć ułatwiły i urozmaiciły mi pracę z Krzysiem. Wykorzystałam do tego propozycje zawarte w literaturze fachowej. Duże walory odprężające i wychowawcze dawały moim wychowankom możliwość odpoczynku po intensywnej pracy. Krzys zaś wyciszał się w zabawie i nabierał pewności siebie. W czasie trwania programu chłopiec uczył się m.in. jak radzić sobie z emocjami, jak rozwiązywać konflikty z kolegami oraz jak pomagać innym. Początkowo był nieufny, obrażał się. Stopniowo i powoli wdrażałam go do uczestnictwa w zabawie, równocześnie chwaliłam za wszystkie wysiłki i starania. Krzysiu jeszcze nie zawsze zachowuje się poprawnie podczas zabaw i zajęć, ale bardzo się stara.

7. EFEKTY ODDZIAŁYWAŃ

W efekcie wdrożonych przeze mnie działań zaczęłam zauważać pierwsze małe oznaki „postępowania naprawczego”. Krzysiu zaczął powoli brać udział w zajęciach i chętniej wykonywał polecenia. Starał się czekać na swoją kolej chociaż czasami było mu trudno zapanować nad swoimi emocjami. Jednakże w dalszym ciągu zdarzały mu się wybuchy złości i brak chęci do pracy. Trochę rzadziej dochodziło do konfliktów chłopca z rówieśnikami.

Niestety brak współpracy z rodzicami, a poprzez to również nie stosowanie się przez nich do zaleceń psychologa i terapeuty w znacznym stopniu uniemożliwiły osiągnięcie pozytywnych efektów.

WNIOSKI I REFLEKSE

Chłopiec został przebadany przez psychologa. Pani psycholog potwierdziła przedstawione w analizie zaburzenia. Skierowała rodziców do neurologa dziecięcego. Stwierdzono u chłopca nadpobudliwość psychoruchową. Wydano odpowiednie zalecenia do pracy z chłopcem zarówno w przedszkolu jak i w domu rodzinnym, które były na bieżąco przeze mnie realizowane. Rodzice nie mogąc do końca pogodzić się z „innością” swojego syna wybrali inne przedszkole. To niestety nie rozwiązało problemu, gdyż w nowym dla dziecka środowisku, przy braku współpracy ze specjalistami zachowana niewłaściwe nasiliły się. Dziecko aktualnie kończy pierwszą klasę. Przysparza wielu problemów wychowawczych. Jednakże budujące i dające dziecku szansę na lepsze funkcjonowanie w społeczności jest to, że rodzice zrozumieli i pogodzili się z tym, że ich syn wykazuje inne zachowania niż jego rówieśnicy. Zaczęli współpracować z nauczycielką w szkole, ponadto chodzą z synem na terapię i leczą go farmakologicznie zgodnie z zaleceniami neurologa.

Ci którzy uważają, że dziecko nadpobudliwe to dziecko trudne, nie wierząc w efekty właściwego wychowania, powinni zapamiętać tchnące optymizmem zakończenie książki Hanny Nartowskiej pt. „Wychowanie dzieci nadpobudliwych”

(...)Dziecko nadpobudliwe psychoruchowo wychowywane od najwcześniejszego dzieciństwa w spokojnej atmosferze w systemie konsekwentnych wymagań i stałej kontroli, przy pełnej pomocy rodziców i nauczycieli, ma szansę prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie, aczkolwiek nadal pozostaje skłonne do przejściowych zaburzeń procesów nerwowych. Wychowanie dziecka nadpobudliwego psychoruchowo jest procesem długofalowym. Wymaga czasu, cierpliwości i konsekwencji w działaniu. Mam nadzieję, że dalsze, zapoczątkowane przeze mnie działania dydaktyczno-wychowawcze podejmowane przez szkołę przy stałej współpracy z rodzicami sprawią, że chłopiec nie będzie buntował się przeciwko normom społecznym, będzie dobrze czuł się w szkole a systematyczna praca z dzieckiem wpłynie na pozytywne wyniki w nauce.

BIBLIOGRAFIA

Bogdanowicz M.: Psychologia kliniczna dziecka w wieku przedszkolnym,

Bogdanowicz M.: Metoda Weroniki Sherborne w terapii i wspomaganiu rozwoju dziecka,

Nartowska H.: Wychowanie dziecka nadpobudliwego,

Rojewska J.: Grupa bawi się i pracuje- cz. II,

Spionek H.: Psychologiczna analiza trudności i niepowodzeń szkolnych.

Opracowała: Iwona Papierska

Literka.pl Literka.pl